

UCHWAŁA Z DNIA 26 PAŹDZIERNIKA 2006 R.

I KZP 18/06

Przedmiotem ochrony przewidzianej w art. 160 k.k. jest życie i zdrowie człowieka od rozpoczęcia porodu (wystąpienia skurczów macicy, dających postęp porodu), a w wypadku operacyjnego zabiegu cesarskiego cięcia kończącego ciążę – od podjęcia czynności zmierzających do przeprowadzenia tego zabiegu.

*Przewodniczący: Prezes SN L. Paprzycki.*

*Sędziowie SN: J. Skwierawski (sprawozdawca), J. Sobczak.*

*Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.*

Sąd Najwyższy w sprawie Marii K. i Teresy Ź., po rozpoznaniu przedstawionego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w Ł., postanowieniem z dnia 20 kwietnia 2006 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy ochronie prawnokarnej przewidzianej w art. 160 k.k. podlega zdrowie i życie dziecka już od momentu rozpoczęcia jego porodu, czy też dopiero od momentu oddzielenia dziecka od ciała kobiety lub rozpoczęcia przez dziecko oddychania za pomocą własnych płuc?”

u c h w a l i ł udzielić odpowiedzi jak wyżej.

## UZASADNIENIE

Niniejsze zagadnienie prawne powstało w przedstawionej niżej sytuacji procesowej, w wyniku ujawnienia się następujących wątpliwości.

Sąd Rejonowy w K. wyrokiem z dnia 17 listopada 2005 r. uniewinnił Teresę Ż. i Marię K. od zarzutów popełnienia przestępstw określonych w art. 160 § 3 k.k. w zw. z art. 160 § 2 k.k., polegających na tym, że w dniu 17 stycznia 2002 r. – jako położne Szpitala Rejonowego w K., zobowiązane do opieki nad pacjentami – „naraziły nieumyślnie na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i utraty życia noworodka – dziecko Agnieszki K. w ten sposób, że podczas porodu z niedostateczną częstotliwością dokonywały osłuchiwania czynności serca płodu, co przyczyniło się do uniemożliwienia wykrycia zagrożenia niedotlenieniem i podjęcia interwencji położniczej”.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, że „przepisy penalizujące działania sprawcy, które godzą w życie lub zdrowie podmiotu określanego przez nie jako »człowiek«, w tym również przepisy art. 160 k.k., odnoszą się jedynie do dzieci narodzonych”. Zasadniczą kwestią jest zatem wskazanie „momentu narodzin człowieka w świetle prawa karnego”, a więc chwili, z którą „dziecko poczęte” staje się „człowiekiem”. Mimo braku orzecznictwa Sądu Najwyższego i „nieco rozbieżnych poglądów nauki prawa karnego” należy przyjąć – zdaniem Sądu – że chwilą narodzin człowieka jest przestrzenne oddzielenie noworodka od ciała matki, zakończone odcięciem pępowiny albo rozpoczęcie oddychania przez dziecko własnymi płucami, co również wiąże się z opuszczeniem łona matki. Zaakceptowanie innych poglądów, wiążących pojęcie „człowieka” w ujęciu Kodeksu karnego także z dzieckiem, które nie opuściło jeszcze łona matki – choć osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza jej organizmem – byłoby przejawem wykładni rozszerzającej, niedopuszczalnej w prawie karnym. Przepisy

Kodeksu karnego taki podmiot chronią odrębnie (art. 152 § 3 k.k. i art. 153 § 2 k.k.), odróżniając pojęcie „człowiek” od pojęcia „dziecko poczęte”, a te same pojęcia – argumentuje Sąd – „powinny być rozumiane na gruncie kodeksu jednakowo”. Opisane w akcie oskarżenia zaniedbania miały miejsce przed urodzeniem się dziecka i nie mogą być oceniane ani w płaszczyźnie art. 160 k.k., ani art. 157a § 1 k.k., skoro w tym ostatnim przepisie penalizuje się jedynie przestępstwo typu umyślnego.

Przedstawione wyżej rozumowanie prowadziło do wydania przez Sąd wyroku uniewinniającego, z powodu niestwierdzenia w zachowaniu położonych „znamion czynu zabronionego określonego w art. 160 § 2 i 3 k.k. w zw. z art. 1 k.k., bądź w art. 157 a § 1 k.k., bądź też jakiegokolwiek innego czynu zabronionego określonego przez część szczególną prawa karnego”.

Wyrok Sądu Rejonowego zaskarżony został przez prokuratora apelacją, w której podniesiono zarzut naruszenia art. 160 § 3 w zw. z § 2 k.k., polegającego na wyrażeniu błędnego poglądu, że „ochronie przewidzianej w tych przepisach nie podlega życie dziecka przed jego urodzeniem, podczas gdy prawidłowa wykładnia tych norm prowadzi do przeciwnego wniosku”. W apelacji stwierdzono, że prawo karne ustanawia jedynie normy chroniące życie i zdrowie człowieka. Błędne jest natomiast przyjęte przez Sąd założenie, że pojęcie „człowiek” może być zdefiniowane „w oparciu o przepisy kodeksu karnego”, jakkolwiek desygnaty tego pojęcia „muszą być określone w oparciu o całokształt porządku prawnego i społecznego obowiązującego w Polsce”. W apelacji podkreślono, że „w nauce, etyce, religii istnieje szereg teorii uznających za człowieka nawet zygotę”, gdy tymczasem niniejsza sprawa dotyczy „znacznie bardziej zaawansowanego stadium życia człowieka, dotyczy istoty ludzkiej w pełni już ukształtowanej, zdolnej do samodzielnego życia i gotowej do opuszczenia organizmu matki”. Przemawia to za koniecznością objęcia takiej istoty ludzkiej taką samą ochroną prawną, jaka przysługuje dziecku już narodzonemu. Granicę „mię-

dzy dzieckiem poczętym a człowiekiem” wyznacza niedostrzeżona przez Sąd definicja zawarta w ustawie z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. Nr 17, poz. 78 ze zm.) ustalająca, że granicą tą jest moment „osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej”. Zdaniem apelującego, „niesłuszne i wręcz szkodliwe są koncepcje sytuujące tę granicę w momencie odcięcia pępowiny bądź rozpoczęcia oddychania przez dziecko własnymi płucami”. Konsekwencją takich koncepcji byłaby bowiem nierówna ochrona prawnokarna rodzącego się dziecka, różna „przed pierwszym i chwilę po pierwszym oddechu”, ponieważ nieumyślne zachowanie sprawcy byłoby – mimo praktycznie identycznego stanu faktycznego – całkowicie bezkarne albo karalne. Z tych powodów art. 157a § 1 k.k. (według skarżącego „całkowicie zbędny i wręcz szkodliwy”) nie uprawnia twierdzenia, że „dziecko poczęte nie jest człowiekiem, jak uczynił to Sąd orzekający”, bo przepis ten nie wyłącza „stosowania art. 160 k.k. w stosunku do nienarodzonych dzieci”. Przepisy prawa cywilnego przewidują zdolność prawną istoty ludzkiej, a więc zarówno osoby fizycznej, jak i dziecka poczętego – nie ma zatem, zdaniem skarżącego, podstaw do kwestionowania poglądu, zgodnie z którym „określenie »istota ludzka« i »człowiek« nie są określeniami tożsamymi”, a „art. 160 k.k. chroni nie tylko człowieka po jego urodzeniu, ale również dziecko poczęte” – konkluduje prokurator.

Sąd Okręgowy, stwierdzając stan, w którym wyłoniło się zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy podkreśla, że przyczyną tego stanu jest, z jednej strony, brak orzecznictwa określającego „z jakim momentem początkowym życie i zdrowie istoty ludzkiej podlega ochronie prawnokarnej przewidzianej dla człowieka” – z drugiej zaś strony, istnienie rozbieżności w tej kwestii w nauce prawa karnego. Zdaniem Sądu Okręgowego, wykładnia językowa nie daje jasnej odpowiedzi na pytanie o moment

początkowy, „w którym zarodek ludzki staje się człowiekiem”, a wyrażane w tej kwestii poglądy mogą zależeć od przyjętych założeń filozoficznych i światopoglądowych. Przy braku legalnej definicji pojęcia „człowiek”, niektóre wnioski wynikają jedynie z analizy relacji zakresów bezpośrednich przedmiotów ochrony życia i zdrowia. Z treści dyspozycji norm zawartych w art. 152 § 3, 153 § 2 i art. 157a k.k. wynika, że przewidują one odrębną ochronę w wypadku „dziecka poczętego”, i odrębną także w wypadku „gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej”. Tak określone podmioty nie korzystają więc z ochrony wynikającej z art. 148, art. 150-151, art. 155-157 i art. 158-162 k.k., przewidzianej dla „człowieka” – gdyby bowiem ochronie takiej podlegały „wprowadzenie szczególnych przepisów w tym zakresie byłoby zbędne”. Istotne jest zatem ustalenie momentu, z którym „dziecko poczęte” staje się „człowiekiem” w rozumieniu norm prawa karnego.

W tej kwestii poglądy doktryny są rozbieżne, upatrując tego momentu w różnych fazach porodu: od początku porodu (ból porodowe rozwierające lub – w wypadku cesarskiego cięcia – otwarcie pęcherza płodowego) do rozpoczęcia samodzielnego oddychania własnymi płucami lub ostatecznego oddzielenia dziecka od matki, a więc przecięcia pępowiny. Ze stanowiska Sądu Okręgowego wynika, zgodnie zresztą z treścią sformułowanego przezeń pytania, że istota powstałych wątpliwości polega na niemożności rozstrzygnięcia, czy na gruncie norm prawa karnego ochronie przewidzianej dla „człowieka” podlega dziecko od chwili jego narodzenia, czy od momentu rozpoczęcia porodu. Sąd Okręgowy podkreśla jednocześnie doniosłość przedstawionego problemu dla praktyki sądów karnych, ponieważ „wiele porodów kończy się komplikacjami”, a prawna ocena zachowania osób mających ustawowy obowiązek dbałości o prawidłowy przebieg i pomyślny rezultat porodu nie może być rozbieżna.

W ustosunkowaniu się do przedstawionego zagadnienia prokurator Prokuratury Krajowej wniósł o podjęcie uchwały zgodnie z którą: „Przedmiotem ochrony przewidzianej w art. 160 k.k. i innych przepisach rozdziału XIX Kodeksu karnego jest zdrowie i życie człowieka od momentu rozpoczęcia porodu, to jest od początku bólów porodowych, a w przypadku cesarskiego cięcia – od otwarcia pęcherza płodowego”. W uzasadnieniu tego wniosku wskazano na konieczność ograniczenia rozważań do analizy problemu na gruncie prawa karnego, a także na fakt, że żaden z aktów normatywnych nie definiuje pojęcia „człowiek”. W przepisach prawa karnego nie sprecyzowano również granicy dzielącej życie poczęte (płód) i życie narodzone (dziecko), co umożliwiło prezentowanie w doktrynie różnych poglądów. Próby ustalenia tej granicy przy zastosowaniu odmiennych kryteriów nie doprowadziły do jednoznacznego rezultatu – co sprawia, że potrzebie jednolitego stosowania prawa zadośćuczynić muszą powszechnie przyjęte metody wykładni prawa. Wykładnia językowa nie ujawnia wprawdzie jednoznacznego rezultatu ze względu na otwartość i nieostrość pojęcia „człowiek” – niemniej za uznaniem, że początkowym momentem, z którym człowiekowi przysługuje ochrona prawno-karna, jest rozpoczęcie się porodu, przemawia wykładnia systemowa, dokonywana z uwzględnieniem poszczególnych przepisów rozdziału XIX Kodeksu karnego. Wynik stosowania tej wykładni wspierają względy natury funkcjonalnej, skoro rezultat odmiennej wykładni prowadziłby do osłabienia, a nawet braku prawno-karnej ochrony życia i zdrowia człowieka.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że w niniejszej sprawie spełnione zostały wszystkie – określone w art. 441 § 1 k.p.k. i wynikające z treści tego przepisu – warunki uprawniające do przedstawienia zagadnienia prawnego. Przekonuje o tym zarówno stan procesowy sprawy, jak i rzeczywiste (a nie pozorne) przyczyny wątpliwości, których wyjaśnienie jest

niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy. Należy podkreślić jednocześnie, że przedmiotem wątpliwości i koniecznych rozważań jest kwestia zakresu prawnokarnej ochrony najwartościowszego dobra – życia i zdrowia człowieka.

Wątpliwości Sądu, wyrażone w sformułowanym przezeń pytaniu, odnoszą się wprawdzie do wąskiego przedziału czasowego, odpowiadającego okresowi porodu, niemniej ich istotą jest kwestia zasadności przyjęcia określonego momentu, jako chwili, z którą życie i zdrowie istoty ludzkiej staje się przedmiotem ochrony udzielanej przez prawo karne „człowiekowi”. I jakkolwiek przedmiotem określonej w art. 160 k.k. ochrony jest życie i zdrowie człowieka zagrożone zamachem o charakterze pośrednim, to jednak konsekwencje niniejszych rozważań muszą mieć równe znaczenie dla stosowania wszystkich norm posługujących się pojęciem „człowiek” – a zatem i tych typów czynów, które zwrócone są bezpośrednio przeciwko życiu ludzkiemu. W każdym bowiem wypadku stosowania tych norm odpowiedzialność karna zależy od ustalenia, że zachowanie sprawcy narusza chronione nimi dobra podmiotu mieszczącego się w zbiorze desygnatów pojęcia „człowiek”, skoro stanowi ono znamię przestępstwa, warunkujące wyższą karalność lub w ogóle odpowiedzialność karną.

Prawo karne nie zawiera legalnej definicji pojęcia „człowiek”. Nie chodzi przy tym o definicję, która – określając najistotniejsze jego cechy – wyznaczałaby biologiczne granice gatunkowe. Nie są one dzisiaj kontrowersyjne, mimo zróżnicowanego w nauce definiowania i akcentowania cech konstytutywnych dla istoty tego pojęcia. Zamieszczenie we współczesnej ustawie karnej definicji gatunkowej byłoby więc zbędne z powodu braku wszelkich wątpliwości w sferze stosowania prawa; wystarczy wskazać, że wątpliwości w tej sferze nie ujawniono również w wypadkach rażącego dysmorfizmu, czy najdalej nawet odbiegających od normy stanów rozwoju psychicznego.

Inaczej w wypadku definicji ontogenetycznej, wyznaczającej granice pojęcia człowiek, ze względu na początek i koniec jednostkowego życia istoty ludzkiej. Niewątpliwie przecież, poglądy przesądzające o wyznaczeniu temporalnych granic życia człowieka znajdują odzwierciedlenie w aksjologii systemów prawnych, w tym i prawa karnego – skłaniając ustawodawcę do przyjmowania takich a nie innych rozwiązań prawnych w zakresie ochrony życia. Jednakże formułowanie takiej definicji w ustawie karnej byłoby również zbędne, choć – jak w wypadku definicji gatunkowej – nie z powodu braku jej praktycznego znaczenia dla stosowania prawa, lecz z powodu wystarczalności w tym zakresie wypowiedzi normatywnej, zawartej w treści poszczególnych norm prawnokarnych. Wskazać tu należy przede wszystkim na zawarte w tych normach każdorazowo określenie przedmiotu i zakresu ochrony prawnej. Ten sposób wypowiedzi, właściwy stanowiącemu prawo, jest (a z pewnością powinien być) jasnym i precyzyjnym odzwierciedleniem woli ustawodawcy, w tym wypadku w zakresie granic i intensywności ochrony życia i zdrowia ludzkiego.

O ile oczywiste jest zatem, że przedstawione zagadnienie pozostaje w bezpośrednim związku z ontogenetycznym aspektem życia ludzkiego, o tyle równie zrozumiałe jest i to, że odpowiednie definicje powstawać powinny w obszarze powołanych do tego dyscyplin naukowych oraz w sferze systemów religijnych i etycznych. System wartości przyjęty za podstawę prawa karnego wyrażony jest w pełni wystarczająco w treści norm, bez konieczności odrębnego formułowania definicji deklarujących aksjologiczne źródło norm sankcjonowanych przez państwo. Jest niewątpliwie, że życiem ludzkim jest w sensie biologicznym życie od chwili jego poczęcia, jednakże pojęcie „człowiek” definiowane jest różnie, w zależności od przyjętych podstaw światopoglądowych. W konsekwencji, różnie jest również określany początek i koniec jego życia. Określenie temporalnych granic życia człowieka ma w prawie karnym doniosłe znaczenie praktyczne dla możliwości



ustalenia – z wymaganą w stosowaniu tego prawa precyzją – istnienia przedmiotu ochrony, a więc stwierdzenia, że jest nim życie i zdrowie człowieka, a zatem podmiotu wskazanego w dyspozycji normy karnej. Jeżeli bowiem ustawa karna wiąże odpowiedzialność karną (albo jej stopień) z zachowaniem godzącym w życie lub zdrowie „człowieka”, to dla możliwości stosowania normy prawa karnego nieodzowne jest określenie czasowych granic tego pojęcia w znaczeniu przyjętym w tej ustawie. Rozstrzygnięcia w przedmiocie tych granic wymaga postulat określoności normy prawnej; nie spełnia ono natomiast funkcji definicji o charakterze poznawczym. W sytuacji braku ustawowego określenia tych granic, wskazanie ich w rezultacie interpretacji norm prawnych jest uprawnione i konieczne. Kwestii tej nie można pozostawić praktyce wymiaru sprawiedliwości, bo niepożądane byłoby rozstrzygnięcie rozbieżne w podobnych, a nawet identycznych wypadkach, tylko z powodu różnicy poglądów stosującego prawo. Nie jest jednak zadaniem organu dokonującego wykładni prawa wskazywanie przyczyn, dla których istnieć może (a nawet musi) rozbieżność między przyjętym w ustawie karnej znaczeniem tego pojęcia, a którymś ze znaczeń przypisanych mu w nauce czy doktrynach religijnych lub etycznych. Podmiot objaśniający przepisy prawa nie ma też – co oczywiste – uprawnienia do kreatywnej ingerencji, bo uprawnienie takie pozostaje wyłączną kompetencją organu działającego w granicach procedur określonych przez Konstytucję. Tej ostatniej kwestii zdaje się nie dostrzegać autor apelacji wniesionej w niniejszej sprawie, prezentując w piśmie procesowym poglądy sprzeczne ze stanem prawa i domagając się uznania ich za prawnie relewantne.

Trzeba również podkreślić, że niezależnie od treści akceptowanego przez ustawodawcę poglądu w kwestii temporalnych granic życia człowieka, normy prawnokarne przesądzać mogą o zróżnicowanej ochronie życia ludzkiego, w zależności od fazy jego rozwoju. Jest tak zarówno wtedy, kiedy przerwanie ciąży uznaje się za łagodniej karane zabicie, jak i wtedy,

kiedy – jak w polskiej ustawie karnej – stanowi ono odrębny typ przestępstwa. Niewątpliwie bardziej restryktywne jest pierwsze z wymienionych rozwiązań – nawet wówczas, gdy zagrożenie sankcją nie odbiega zasadniczo od sankcji przewidzianej za przerwanie ciąży. Nie należy do przedmiotu niniejszych rozważań wskazywanie przyczyn, dla których także w tradycyjnie konserwatywnych systemach prawnych czyn skierowany przeciwko dziecku poczętemu traktowany jest łagodniej. Wolno sądzić, że intensywność ochrony prawnokarnej życia ludzkiego może być zróżnicowana, nie tylko ze względu na akceptowanie przez ustawodawcę określonych poglądów w kwestii granic czasowych życia „człowieka”, lecz także – niezależnie od tych poglądów – z powodów związanych z zagrożeniem karą. W wypadku przerwania ciąży czyn sprawcy traktowany jest, uwzględniając zagrożenie karą, łagodniej także wtedy, kiedy kwalifikowany jest jako zabójstwo. Obie przyczyny różnicowania oceny czynu sprawcy przerwania ciąży odzwierciedlają współczesny poziom cywilizacyjny i kulturowy, którego częścią jest system prawa. I jakkolwiek można – choć nie bez wątpliwości – oczekiwać wzrostu tego poziomu, to jego bezwzględne wartościowanie możliwe jest z reguły z pozycji deistycznych systemów etycznych. Stopień restrykcyjności prawa nie jest więc prostym odzwierciedleniem poglądów liberalnych czy konserwatywnych, lecz rezultatem poczucia racjonalności stopnia represji.

Polskie ustawodawstwo karne chroni życie ludzkie od momentu poczęcia do śmierci. Różne są natomiast intensywność i zakres ochrony życia „człowieka” i życia w fazie prenatalnej, a więc podmiotu określonego w przepisach art. 152, art. 153 i art. 157a k.k. jako „dziecko poczęte”. Ochrona prawnokarna dziecka poczętego jest w Polsce konsekwencją traktowania jako zasady zakazu przerywania ciąży. Doznaje ona wyjątków jedynie w granicach sprecyzowanych w ustawie z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerywania ciąży

(Dz. U. Nr 17, poz. 78), zmienionej przez przepisy ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. (Dz. U. Nr 139, poz. 646). Obowiązujące obecnie brzmienie tej ustawy (do jej treści odwołano się w dyspozycji art. 152 § 1 i § 2 k.k.) jest ponadto skutkiem korekty uwzględniającej orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r. (K 26/96, OTK ZU 1997, nr 2, poz. 19).

Rozwiązanie przyjęte w polskim prawie karnym nie odbiega w istotny sposób od konstrukcji prawnych stosowanych w większości państw Unii Europejskiej. Nie zmienia to stanu, w którym w pełni zasadnie przyjmuje się, że: „Ocena prawna przerywania ciąży jako pozbawienia życia dziecka poczętego, należy do najbardziej kontrowersyjnych problemów współczesnych społeczeństw, i to nie tylko w Polsce, lecz ma zakres ogólnoświatowy” (A. Zoll w: A. Zoll red.: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. II, Kraków 2006, s. 296). Trafność tego poglądu i skalę problemu potwierdza bogata literatura, w której prezentowane są stanowiska odzwierciedlające racje różnych systemów aksjologicznych. Kwestia prawnej oceny przerywania ciąży, stanowiąca zasadniczą przyczynę tych kontrowersji, pozostaje poza przedmiotem niniejszych rozważań. Jej związek z przedstawionym zagadnieniem prawnym polega jednak na tym, że w wypadku równej ochrony udzielonej przez prawo karne życiu ludzkiemu od chwili poczęcia do śmierci, nie mogłyby powstać przedstawione przez Sąd wątpliwości. Tymczasem konsekwencją rozwiązania polegającego na odrębnej ochronie prawnej życia „człowieka” i „dziecka poczętego” jest problem czasowej cezury, nakazującej stosującemu prawo na rozstrzygnięcie *in concreto*, przeciwko któremu z chronionych przez prawo podmiotów skierowany był czyn sprawcy. Otwarty charakter pojęcia „człowiek”, stwarzający trudności w sprecyzowaniu jego znaczenia, zwłaszcza przy braku definicji uwzględniającej potrzeby praktyki stosowania prawa – nie pozwala na gruncie prawa karnego na wskazanie takiej cezury w drodze wykładni językowej.

Usunięcie wątpliwości interpretacyjnych stanowiących istotę przedstawionego zagadnienia wymaga zatem posłużenia się wykładnią systemową i funkcjonalną. Pierwsza z tych metod wykładni nakazuje dokonanie analizy wzajemnego stosunku poszczególnych przepisów rozdziału XIX Kodeksu karnego, przede wszystkim w zakresie porównania przedmiotów ochrony, określonych w zawartych w nich normach. Nie budzi w tym kontekście żadnych wątpliwości fakt, że życie i zdrowie podmiotu określonego w nich jako „człowiek”, są dobrami chronionymi życia narodzonego. Pewność tego wniosku wynika z konfrontacji pojęć użytych dla określenia podmiotów korzystających z ochrony udzielonej im przez normy precyzujące typy czynów zabronionych. Należy tu wskazać w szczególności dyspozycje norm zawartych w art. 148 k.k., ale także wszystkich zamieszczonych w tym rozdziale norm posługujących się pojęciem „człowiek” w określeniu podmiotu chronionych dóbr – z drugiej natomiast strony, na określenie takiego podmiotu w treści art. 152 i 153 k.k. („dziecko poczęte”). Te ostatnie przepisy nie zostały skreślone przez art. 1 ustawy z dnia 8 lipca 1999 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy o zawodzie lekarza (Dz. U. Nr 64, poz. 729). Zmianie uległo wówczas jedynie ich brzmienie przez wprowadzenie pojęcia „dziecko poczęte” w miejsce określenia „płód” – mimo iż przyczyną tej zmiany (a i innych, wprowadzonych na podstawie art. 1 tej ustawy) był zamiar wzmocnienia aksjologicznej wymowy przepisów prawa w zakresie ochrony życia i zdrowia dziecka poczętego. Co więcej, na podstawie art. 1 pkt 4 przytoczonej ustawy, i w konsekwencji wskazanego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r., Kodeks karny uzupełniono o przepis art. 157a § 1 k.k., penalizujący spowodowanie „uszkodzenia ciała dziecka poczętego lub rozstrój zdrowia zagrażający jego życiu”, co istotnie rozszerzyło zakres ochrony prawnokarnej. Niezrozumiałe są zatem uczynione w tej sprawie uwagi wskazujące na „zbędność i wręcz szkodliwość” tego przepisu, zwłaszcza że dostrzec trzeba jego funk-

cję ochronną, a także – różnicę między typem czynu określonego w tym przepisie i czynu stypizowanego w art. 160 k.k., a w szczególności różnicę w określeniu podmiotu chronionych dóbr. Konsekwencje tej różnicy powodują, że: „Narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dziecka w fazie prenatalnej, jeżeli nie przybierze formy karalnego usiłowania przerwania ciąży albo spowodowania uszczerbku na zdrowiu lub rozstroju zdrowia zagrażającego życiu dziecka poczętego, nie stanowi realizacji znamion omawianych przestępstw” (art. 160 § 1 – 3 k.k., przyp. SN – A. Zoll *op. cit.*, s. 380).

Jest oczywiste, że samo istnienie przepisów art. 152, art. 153 i art. 157a k.k. wyklucza wszelkie wątpliwości co do tego, że życie i zdrowie ludzkie od chwili poczęcia do śmierci są dobrami chronionymi, choć o ochronie stanowią normy odrębne w wypadku „dziecka poczętego” i „człowieka”. Można takiego stanu nie akceptować, lecz nie można twierdzić, że w obowiązującym stanie prawnym „prawidłowa interpretacja ogólnych przepisów rozdziału XIX Kodeksu karnego zabezpieczałaby w wystarczającym stopniu ochronę prawną dziecka poczętego”. Żadne bowiem przepisy „ogólne” części szczególnej Kodeksu karnego nie uprawniają „interpretacji”, której rezultatem mogłoby być stwierdzenie, że normy zawarte w art. 152, art. 153 i art. 157a k.k. pozbawione są mocy prawnej.

W rozważaniach właściwych dla wykładni systemowej nie można pominąć treści niezwykle istotnego dla tych rozważań przepisu art. 149 k.k., penalizującego dzieciobójstwo. W dyspozycji normy zawartej w tym przepisie posłużono się w opisie ustawowych znamion okolicznością modalną „w okresie porodu”, co sprawia, że przepis ten ma zasadnicze znaczenie dla ustalenia cezury czasowej dzielącej pojęcie „dziecko poczęte” i „człowiek”. Niezależnie od konstrukcji odpowiedzialności karnej na podstawie tego przepisu i kontrowersji, jakie wywołuje w doktrynie jego usytuowanie w kodeksie, a w szczególności zespół znamion typu czynu i funkcja tak

określonego uprzywilejowanego typu zabójstwa (zob. K. Daszkiewicz: Przepisy przeciwko życiu i zdrowiu, Rozdział XIX Kodeksu karnego. Komentarz, Warszawa 2000, s. 204 i nast.) – co pozostaje bez wpływu na przedmiot niniejszych rozważań – istotne jest, że określenie w nim podmiotu chronionego dobra jako „dziecko”, w kontekście czasu popełnienia czynu pozwala na sformułowanie stanowczych wniosków w przedmiocie przedstawionych przez Sąd wątpliwości. Przepis art. 149 k.k. stanowi podstawę odpowiedzialności matki dziecka, działającej w warunkach określonych znamionami tego typu czynu zabronionego. W wypadku niestwierdzenia jednego z tych warunków, odpowiedzialność karna matki, a zawsze – w wypadku osób współdziałających, jest odpowiedzialnością karną za zabójstwo typu podstawowego (art. 148 k.k.). Mimo szerokiego zakresu znaczeniowego pojęcia „dziecko”, nie ma żadnych wątpliwości, że w znaczeniu użytym w tym przepisie pojęcie to jest zawężone do ram czasowych wyznaczonych okresem porodu.

Nie jest przy tym dla niniejszych rozważań interesujące, czy, i w jakim stopniu „okres porodu” w znaczeniu użytym w art. 149 k.k. wykracza poza definicję tego okresu w nauce medycyny. Ma to znaczenie wyłącznie dla zakresu stosowania art. 149 k.k., i to jedynie w przeciwnym kierunku czasowym – gdy tymczasem w rozważaniach tych istotny jest tylko początek porodu. Nie można przecież przeczyć, że wszystkie związane z odpowiedzialnością karną konsekwencje wynikające z art. 149 k.k., w tym także określenie w nim czynności czasownikowej i podmiotu chronionego dobra, odnoszą się w równym stopniu do całego okresu porodu. W dyspozycji tej normy nie wskazano jakiegokolwiek ograniczenia w tym zakresie. Jeżeli ponadto uwzględnić, że matka, której czyn nie spełnia znamion decydujących o uprzywilejowanym charakterze przestępstwa określonego w art. 149 k.k., podobnie, jak każda osoba współdziałająca z matką, podżegająca ją lub udzielająca jej pomocy, ponosi odpowiedzialność karną za zabójstwo

człowieka – to nie można wątpić, że ustawodawca traktuje życie dziecka w okresie porodu „tak samo jak w każdym innym wypadku zabicia człowieka” (A. Zoll, *op. cit.*, s. 274 – 275). Wymaga też podkreślenia, że w art. 149 k.k. nie posłużono się pojęciem „dziecko poczęte”, a użycie pojęcia „dziecko” wymuszone zostało przez charakter opisanego czynu oraz względy językowe i logiczne, uniemożliwiające użycie pojęcia „człowiek”. O łagodniejszej penalizacji czynu określonego w tym przepisie decyduje zatem stan psychiczny matki, a nie wartość życia podmiotu, któremu przepis udziela ochrony.

Mimo narzucającego się w wyniku dotychczasowych rozważań wniosku, że w całym okresie porodu (*lege non distinguente*), a więc od początku tego okresu, rodzący się korzysta z prawnokarnej ochrony przysługującej człowiekowi, w doktrynie prawa karnego wyrażane są przynajmniej cztery grupy poglądów w kwestii granicy czasowej dzielącej życie poczęte i życie narodzone.

Zwolennicy pierwszego z nich wskazują, że granicą tą jest osiągnięcie przez dziecko poczęte zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej (tzw. kryterium rozwojowe), co wiąże się zwykle najpóźniej z 22. tygodniem ciąży. Pogląd taki prezentował już przed wojną J. Makarewicz, uzasadniając go rezultatem porównania „art. 225 (230) z przepisami art. 231 – 234” Kodeksu karnego z 1932 r. (Kodeks karny z komentarzem, Lwów 1938, s. 515). Współcześnie pogląd ten wyrazili m.in. M. Cieślak w: J. Waszczyński red.: System prawa karnego, t. IV, Warszawa 1985, s. 298) oraz K. Daszkiewicz (*op. cit.*, s. 15).

Jest oczywiste, że stanowisko to stwarza podstawy do najdalej idącej – spośród znanych w nauce prawa poglądów – ochrony życia, jako dobra podmiotu określonego w ustawie karnej jako „człowiek”. Ocena tego stanowiska wymaga podkreślenia, że J. Makarewicz wyraził je w odmiennym stanie prawnym, w którym normy art. 231 – 234 k.k. z 1932 r. „mówią wy-

łącznie o zamachu na płód (*embryo*) w ścisłym tego wyrazu znaczeniu, nie poruszają natomiast sprawy zabicia dziecka w łonie matki (*nasciturus*). Z chwilą, gdy można stwierdzić, że ofiarą działania pada dziecko (niedonoszone lub donoszone) np. w 7. miesiącu ciąży, nie ma zastosowania art. 231, lecz art. 225” (J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 527). Trzeba też podkreślić w tym miejscu, że przepisy art. 152 § 3 i art. 153 § 2 k.k. dezaktualizują istotne przyczyny wyrażenia tego poglądu, skoro dopuszczenie się czynu polegającego na przerwaniu ciąży, „gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej” realizuje obecnie znamiona przestępstw typu kwalifikowanego określonych w tych przepisach.

W innym też stanie prawnym formułował swój pogląd M. Cieślak. Przepisy art. 153 i 154 k.k. z 1969 r. nie zawierały – jak obecny Kodeks karny – typów przestępstw przerwania ciąży, kwalifikowanych ze względu na jej zaawansowanie. Ówczesna regulacja (ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży – Dz. U. Nr 12, poz. 61 ze zm.) kształtowała stan prawny, w którym „poza wypadkami określonymi w art. 153 i 154 k.k., statuuje właściwie bezkarność spędzania płodu” (M. Cieślak, *op. cit.*, s. 298) – bo jest „moralnym, społecznym i prawnym absurdem” uznanie „zabicia zdolnej już do samodzielnego życia istoty ludzkiej (...) za »przerwanie ciąży«” (tamże). Stan prawny uległ jednak zmianie, i to właśnie w zakresie, który stanowił istotną przyczynę wyrażenia tego poglądu. Ustawowe przesłanki dopuszczalności przerwania ciąży uległy wydatnej redukcji, i to tak w zakresie przedmiotowym, jak i ze względu na zaawansowanie ciąży. Tylko w wypadku, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej, ustawa rezygnuje z tego ostatniego ograniczenia. I w tym jednak wypadku, jeżeli „płód uzyskał zdolność do samodzielnego życia poza organizmem matki, to nie będzie podstaw do przerwania ciąży kosztem życia płodu. Zabieg służący ratowa-



niu życia lub zdrowia matki powinien również zmierzać do uratowania życia dziecka” (A. Zoll, *op. cit.*, s. 303). Przerwanie ciąży, „gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej” zagrożone jest obecnie surowymi sankcjami typów kwalifikowanych tych przestępstw; górne zagrożenia karą jest w tych wypadkach – inaczej, niż w stanie prawnym komentowanym przez M. Cieślaka – równe (art. 152 § 3 k.k.) i wyższe (art. 153 § 2 k.k.) od dolnego progu zagrożenia karą za zabójstwo określone w art. 148 § 1 k.k. Przyczyny formułowania tego poglądu w ówczesnym stanie prawnym stają się więc zrozumiałe, podobnie jak upatrywanie ich przesłanek w wykładni systemowej i celowościowej, skoro w art. 153 i art. 154 k.k. z 1969 r. kwestia zwiększonej ochrony życia *nasciturusa* nie znajdowała żadnego odzwierciedlenia. W istotny sposób zgodnie z oczekiwaniami autora rozwiązaniu uległa też kwestia „ostrości konsekwencji przepisu o zabójstwie” ze względu na „»graniczny« charakter tej sytuacji” (M. Cieślak, *op. cit.*, s. 299) – choć poza przepisami art. 148 k.k. Trzeba dodać, że M. Cieślak – oceniając kryterium położnicze jako najbardziej konsekwentne na gruncie identycznie wtedy brzmiącego art. 149 k.k. – zaprezentowany wyżej pogląd przedstawił w reakcji na iluzoryczną wówczas ochronę istoty ludzkiej zdolnej już do samodzielnego życia (zob.: *op. cit.*, s. 297 – 298).

Przedstawiony wyżej pogląd K. Daszkiewicz podtrzymała w obecnym stanie prawnym, twierdząc, że odmienne poglądy „tworzą sztuczne, nieżyłociowe podziały, nie odpowiadające wymogom koniecznej, współczesnej ochrony dziecka w prawie karnym” (*op. cit.*, s. 212). Nie ma przekonujących podstaw, aby kwestionować wartość przedstawionego wyżej stanowiska w rozważaniach natury ogólnej i prawnej. Proponuje ono naturalne w sensie biologicznym kryterium wyznaczania momentu, od którego dziecko poczęte korzystać powinno z pełnej ochrony udzielanej przez prawo karne człowiekowi, i z tego powodu zachowuje aktualność. Jednakże, stanowisko

to nie jest przydatne w procesie wykładni obowiązującego prawa. O ile poprzedni komentatorzy prezentowali je w innym stanie prawnym, dopuszczającym możliwość takiej jego wykładni, o tyle pogląd ten prezentowany obecnie musiałby być uznany za wypowiedź *contra legem* (art. 152 § 3 k.k., art. 153 § 2 k.k.), gdyby traktować go jako interpretację prawa, a nie postulat *de lege ferenda*. Nie ma jednak wątpliwości, że K. Daszkiewicz nie dokonuje wykładni prawa, lecz wypowiada się krytycznie o stanie kodeksowej konstrukcji. Świadczy o tym stwierdzenie: „... w żadnym razie nie można zaakceptować stanowiska, odzwierciedlonego w nowych przepisach Kodeksu karnego, o przerywaniu ciąży w tych sytuacjach, w których pozbawia się życia dziecko zdolne do samodzielnego życia (podkr. autorki) poza organizmem matki” – a także: „...Kodeks karny z 1997 r. reguluje tę ważną kwestię wbrew stanowisku najwybitniejszych polskich znawców prawa karnego i jego dobrej tradycji.” (*op. cit.*, s. 266).

Z tej części wywodów wynika, że przedstawiony pogląd pozostaje w opozycji do obecnego stanu prawnego i nie może służyć do jego objaśniania. Trzeba jednak stwierdzić, że z punktu widzenia zagrożenia karą normy statuujące odpowiedzialność karną za przerwanie ciąży, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność samodzielnego życia, w żadnym razie nie mogą być uznane za liberalne. Wolno też sądzić, że zagrożenie to nie kształtowałoby się w znaczący sposób inaczej także wtedy, kiedy sprawca ponosiłby odpowiedzialność za zabójstwo, czy pokrewne zabójstwu typy przestępstw, jak np. tzw. zniszczenie dziecka (*child destruction*) w ustawie brytyjskiej lub zabójstwo płodu (*feticide*) w kodeksach karnych niektórych stanów USA (zob. E. Zielińska: *Przerywanie ciąży. Warunki legalności w Polsce i na świecie*, Warszawa 1990, s. 191 i nast.). Wydaje się, że właśnie ów deficyt w zakresie winy stanowi zasadniczą przyczynę formułowania omówionego poglądu. Jednakże, kwestia odmiennej koncepcji odpowiedzialności karnej jest zagadnieniem legislacyjnym. W każdym razie pogląd ten należało

przedstawić i skonfrontować ze stanem prawnym, skoro konstruuje on formułę najszerszego zakresu ochrony życia i zdrowia człowieka.

Trzy pozostałe grupy poglądów sytuują moment, z którym dziecko poczęte staje się człowiekiem w rozumieniu norm prawnokarnych, w okresie porodu, choć wiążą go z różnymi jego fazami.

Najwcześniej moment ten sytuują zwolennicy poglądu, zgodnie z którym jest nim rozpoczęcie się porodu (tzw. kryterium położnicze). Jest to więc pogląd, który – pozostając w granicach regulacji Kodeksu karnego – wyznacza najszerszy zakres ochrony. Przedstawiciele pozostałych poglądów momentu tego upatrują w chwili podjęcia samodzielnego oddychania własnymi płucami (tzw. kryterium fizjologiczne), dodając niekiedy warunek zupełnego fizycznego oddzielenia od ciała matki (zob. m.in.: I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 437; A. Marek: Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2004, s. 383) – albo w chwili całkowitego lub częściowego opuszczenia łona matki (tzw. kryterium fizyczne lub przestrzenne) – tak np. J. Śliwowski: Prawo karne, Warszawa 1979, s. 351; L. Lernell w: L. Lernell, A. Krukowski red.: Prawo karne. Część szczegółowa, Warszawa 1980, s. 679. W obu ostatnich wypadkach zakres ochrony prawnej jest – co oczywiste – węższy od zakresu ustalonego w oparciu o kryterium położnicze.

Zwolennicy dwóch wymienionych ostatnio kryteriów nie prezentują w ich uzasadnieniu przekonujących argumentów. Można je scharakteryzować jako przywiązanie do rozumianego tradycyjnie, a w istocie potocznie, aktu symbolizującego narodziny człowieka (pierwszy krzyk, zerwanie fizycznej więzi z matką). Nie kwestionując spektakularnego charakteru tych zaszłości, nie sposób jednak przeczyć, że są one końcowym stadium narodzin i finalizują jedynie proces, jakim niewątpliwie jest poród. A przecież w całym okresie porodu dziecko nie jest już tylko podmiotem, który osiągnął zdolność do samodzielnego życia poza organizmem matki, lecz także dziec-

kiem przejawiającym ponadto bezpośrednią gotowość do opuszczenia dotychczasowego środowiska i podjęcia samodzielnej egzystencji. Wybór wskazywanych przez zwolenników obu stanowisk momentów czasowych razi sztucznością, której nie usprawiedliwia wcale argument, iż przyjęcie kryterium położniczego (a i rozwojowego) „zamazuje różnice między spowodowaniem śmierci dziecka nie narodzonego (...) a zabójstwem dziecka już narodzonego (art. 149 k.k.)” (A. Marek *op. cit.*, s. 383-384). Przede wszystkim, w warstwie językowej, treść art. 149 k.k. nie uprawnia wcale twierdzenia, że ustawodawca posługuje się dychotomicznym podziałem według kryterium nienarodzony – narodzony, bo czasem popełnienia czynu przewidzianego w tym przepisie jest „okres porodu”. Wynika z tego, że ochroną obejmuje nie tylko dziecko „narodzone”, lecz w równym stopniu „rodzące się”. Nie sposób zaakceptować leżącego u podstaw omawianych poglądów założenia, że rodzące się dziecko jest nadal jedynie płodem, czy dzieckiem poczętym, bo czas rodzenia się jest niewątpliwie innym jakościowo stanem. Trafnie wskazano w tej kwestii w piśmiennictwie, że przerwanie ciąży, stanowiące przestępstwo przeciwko dziecku poczętemu, nie jest już możliwe z chwilą rozpoczęcia akcji porodowej, a więc odczucia przez matkę pierwszych bólów porodowych (zob. L. Tyszkiewicz w: O. Górniok red.: Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2006, s. 492). Ponadto, argumentem przekonującym o nietrafności wyboru chwili, od której w grę miałyby wchodzić odpowiedzialność na podstawie art. 149 k.k. jest fakt, że – w obu wypadkach – celowymi zachowaniami poprzedzającymi te chwile spowodować można śmierć dziecka, tamując w ogóle możliwość zaawansowania porodu do momentu samodzielnego oddechu własnymi płucami lub opuszczenia łona matki. Prowadziłoby to – w wypadku zaakceptowania tych poglądów – zarówno do braku odpowiedzialności matki (nie odpowiada wszak za przestępstwo określone w art. 152 § 3 k.k., a znamiona art. 149 k.k. nie zostałyby zrealizowane), jak i odpowiedzialności innego

sprawcy nie za zabójstwo, lecz za przerwanie ciąży. Z całą pewnością wskazywałoby to na nieracjonalną lukę w prawie. Tymczasem, właśnie konstrukcja art. 149 k.k. zapobiegła wystąpieniu takiej luki. Trzeba w końcu podkreślić, że oba omawiane stanowiska ignorują znamiona dyspozycji art. 149 k.k. różnicując – wbrew treści tego przepisu – poszczególne fazy porodu wtedy, kiedy użycie w nim zwrotu „w okresie porodu” nie uprawnia do czynienia takiej dystynkcji.

Pogląd wskazujący na kryterium położnicze wyrażony został w literaturze przedmiotu i w pracach komentatorów (por. m.in.: W. Grzywo – Dąbrowski: Podręcznik medycyny sądowej, Warszawa 1948, s. 773; M. Cieślak: w: J. Waszczyński red.: System prawa karnego, t. IV, Warszawa 1985, s. 297-298, 363; E. Zielińska *op. cit.*, s. 189; O. Górniok: Kodeks karny. Komentarz, t. II Gdańsk 2005, s. 115; L. Tyszkiewicz w: O. Górniok red.: Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2006, s. 492; A. Zoll w: A. Zoll red.: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. II, Kraków 2006, s. 236, 275; B. Michalski w: A. Wąsek red.: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. I, Warszawa 2006, s. 253). Stanowisko to doznaje silnego wsparcia w argumentach natury funkcjonalnej. Trzeba bowiem uznać za racjonalne, że w trudnym, nierzadko krytycznym okresie porodu, rodzący się korzysta z pełnej ochrony prawa udzielanej człowiekowi. W całym tym okresie czynności personelu medycznego w naturalny sposób ukierunkowane są podmiotowo na udzielanie pomocy rodzącemu się człowiekowi. Trzeba też podkreślić, że „ochrona życia i zdrowia człowieka nie ogranicza się wyłącznie do określenia odpowiedzialności za naruszenie tych dóbr, czego normatywnym wyrazem są przepisy art. 148-157, art. 158 § 2 i 3 k.k., lecz również już tylko za narażenie tych dóbr (podkr. autora) na niebezpieczeństwo – art. 158 § 1, art. 160 i art. 161 k.k.” (B. Michalski, *op. cit.*, s. 148). Poglądy upatrujące początku ochrony życia człowieka w późniejszych fazach porodu prowadzą natomiast nie tyle do znacznego osłabienia

takiej ochrony, ile do pozbawienia jej w okresie od początku porodu do chwil uznanych przez wyrażających te poglądy za prawnie istotne. W płaszczyźnie art. 160 k.k. oznaczałoby to pozbawienie rodzącego się ochrony w czasie, w którym jest ona niezbędna. Poglądy takie uznać trzeba – uwzględniając art. 149 k.k. – za nieodpowiadające stanowi prawa i pomijające humanistyczne racje dyrektywy interpretacyjnej *in dubio pro vitae*. Wykładnia akceptująca kryterium położnicze nie może być przy tym uznana za rozszerzającą podstawy odpowiedzialności, ponieważ jest rezultatem ścisłego odczytania zakresu stosowania art. 149 k.k. – w przeciwieństwie do redukującej część tego zakresu wymowy przedstawionych wyżej poglądów. Należy więc przyjąć, że dziecko od początku porodu korzysta z prawnokarnej ochrony przysługującej człowiekowi, i to z konsekwencją dotyczącą wszystkich tych przepisów rozdziału XIX Kodeksu karnego, które korzystający z ochrony podmiot określają pojęciem „człowiek”, bo pojęcie to nie może być rozumiane różnie w granicach jednego systemu prawa.

W rezultacie tych rozważań uprawniona jest konkluzja: przedmiotem ochrony przewidzianej w art. 160 k.k. jest życie i zdrowie człowieka od rozpoczęcia porodu (wystąpienia skurczów macicy, dających postęp porodu), a w wypadku operacyjnego zabiegu cesarskiego cięcia, kończącego ciążę – od podjęcia czynności zmierzających do przeprowadzenia tego zabiegu.

W nauce medycyny przyjmuje się, że „poród rozpoczyna się w momencie wystąpienia regularnych skurczów macicy, z reguły częstszych niż co 10 minut, dających postęp porodu” (R. Dębski w: Wielka Encyklopedia PWN, Warszawa 2004, tom 22, s. 83). Ten właśnie moment uznać należy za rozpoczęcie okresu porodu w znaczeniu użytym w art. 149 k.k., ponieważ odpowiada on treści dyspozycji normy wyrażonej w tym przepisie oraz rezultatom wykładni funkcjonalnej. Przyjęcie tego momentu jako rozpoczynającego poród, dotyczy zarówno porodu, który odbywa się wyłącznie siłami natury, jak i przy zastosowaniu – po rozpoczęciu porodu – medycz-

nych zabiegów umożliwiających ukończenie porodu, w tym operacyjnego zabiegu cesarskiego cięcia.

Należy jednak przyjąć, że w wypadku, w którym zabieg cesarskiego cięcia nie jest dokonywany w okresie trwającego już porodu, lecz stanowi alternatywny sposób ukończenia ciąży (a nie porodu) – także w całym okresie wykonywania tego zabiegu życie i zdrowie rodzącego się podlega prawnokarnej ochronie przyznanej człowiekowi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zabieg ten jest odmiennym sposobem przeprowadzenia porodu (zob. R. Dębski, *op. cit.*, tom 5, s. 296). Nie ma zatem powodów, dla których cały okres wykonywania zabiegu, a więc od chwili rozpoczęcia przygotowania do niego, miałby być – z punktu widzenia prawnokarnej ochrony – traktowany inaczej, niż okres porodu. Przeciwnie, o potrzebie równego traktowania tych okresów przesądza zarówno brzmienie art. 149 k.k., jak i wynikająca z niego celowość udzielenia rodzącemu się pełnej ochrony. Jest też oczywiste – uwzględniając typ przestępstwa określonego w art. 160 k.k. – że stosowanie tego przepisu czyni tę ochronę realną.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy uchwalił jak na wstępie.